

Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

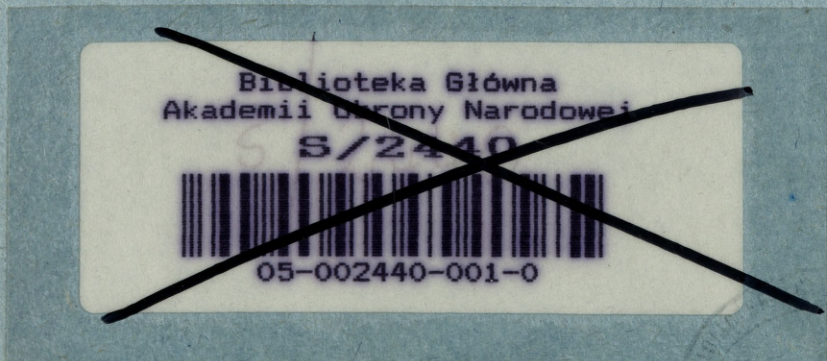
WYDZIAŁ WOJSK LĄDOWYCH
KATEDRA SZTUKI OPERACYJNEJ

płk dr hab. Jerzy ZIELIŃSKI
i zespół oficerów

DZIAŁANIA OPERACYJNE
DZIAŁANIA TAKTYCZNE

Omówienie ćwiczenia
Nr 312 i 185

1



WARSZAWA

59906

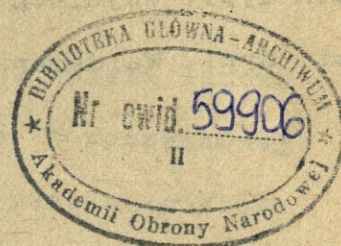
1994



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WYDZIAŁ WOJSK LĄDOWYCH

KATEDRA SZTUKI OPERACYJNEJ

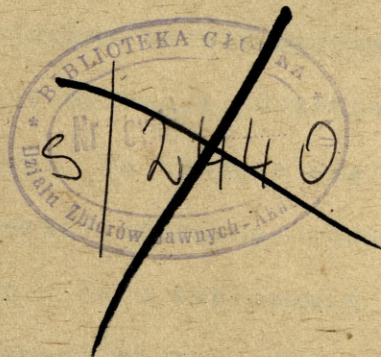


ptk dr hab. Jerzy ZIELIŃSKI
i zespół oficerów

DZIAŁANIA OPERACYJNE
DZIAŁANIA TAKTYCZNE

Omówienie ćwiczenia
Nr 312 i 185

1



go ćwiczenia. Zespół autorski kierowany przez ppłk Tadeusza KOSKE dążył w ten sposób, aby tło ćwiczenia w maksymalnym stopniu umożliwiło przybliżenie Wam problematyki prowadzenia operacji i walki na obszarze kraju.

Panowie Oficerowie!

Cwiczenie szkieletowe, które przeprowadziliśmy na terenie POLIGONU ZAGANSKIEGO, stanowi najważniejsze przedsięwzięcie dydaktyczne roku akademickiego w Akademii Obrony Narodowej.

Cwiczenie tego typu stwarza możliwość zastosowania zasad sztuki operacyjnej i taktyki podczas rozwiązywania problemów na polowych stanowiskach dowodzenia z wykorzystaniem technicznych środków łączności. Jest to w sumie trudna, ale najbardziej kompleksowa forma kształcenia operacyjnego i taktycznego oficerów.

Przyjeliśmy, iż przeciwstawne walczące strony mają podobną strukturę organizacyjną, dysponują podobną techniką, są zdolne prowadzić powietrznotładowe, manewrowe działania.

Tak stworzone warunki ćwiczenia umożliwiły pełną i obiektywną ocenę Waszego poziomu wykształcenia taktyczno - operacyjnego, znajomości zasad sztuki wojennej i umiejętności ich stosowania w złożonych sytuacjach i w trudnych warunkach pola walki.

Jednym z celów ćwiczenia było przybliżenie specyfiki i właściwości Dolnośląskiego Rejonu Operacyjnego, na którym usytuowane zostały zadania operacyjne i taktyczne. Trudny lesisty teren, pocięty licznymi przeszkodami wodnymi o południkowym przebiegu, w istotny sposób wpływał na sposób działania wojsk. Wnioski z oceny tego terenu powinny stanowić jedną z ważnych przesłanek podejmowanych decyzji.

Cwiczenie wymagało od wszystkich dużego wysiłku intelektualnego oraz znacznej odporności psychicznej i fizycznej. Był to więc wszechstronny i niełatwy egzamin umiejętności dowódczo - sztabowych i organizacyjnych. Był to także sprawdzian postaw i cech charakteru, umiejętności pracy w kolektywie, odporności na trudy pracy w warunkach polowych. Egzamin ten Panowie Oficerowie zdaliście pomyślnie, pomimo pewnych niedociągnięć, o których powiem później.

Panowie Oficerowie!

Odpowiednio do założonych celów, w I i II etapie ćwiczenia rozgrywaliśmy operację obronna, a w jej ramach wiele różnorodnych działań taktycznych. Założona sytuacja strategiczno - operacyjna i zadanie 2 korpusu określały tok i treść pracy wszystkich ćwiczących sztabów.

W sytuacji wyjściowej przyjęliśmy początkowy okres wojny, w którym przeciwnik rozwijał operację zaczepną i jednocześnie przegrupowywał w rejon bitwy kolejne zgrupowania uderzeniowe.

Do działań osłonowych zostały zaangażowane siły obrony terytorialnej, których zadaniem było zapewnienie warunków rozwinięcia operacyjnego 2 korpusu i jego przejścia do operacji obronnej.

W założonej sytuacji, dowódca 2 korpusu ppłk Lech STEFANIAK podjął zasadną decyzję do operacji obronnej. Przejawił aktywność w narzucaniu przeciwnikowi swojej woli i zapewnił korzystne warunki wykonania zadania. Dowódca i sztab korpusu podjęli niezbędne działania mające na celu stworzenie dogodnych warunków do organizacji obrony przez 5 i 11 dywizję. Wyrazem tego było użycie brygad obrony terytorialnej i części sił operacyjnych -

111pz, do działań opóźniających, a także wykorzystanie w wymiarze powietrzno - lądowym 2bdsz oraz lotnictwa.

Za niedociągnięcie w pracy dowódcy i sztabu KZ, zwłaszcza w pierwszym etapie ćwiczenia, należy uznać zbyt pobieżne traktowanie specyfiki terenu i niedostateczne wykorzystanie jej w obronie. W tym etapie w małym stopniu dostrzegano również potrzebę stosowania manewru, który w tym trudnym lesistym terenie, pozwalał na efektywne wykorzystanie możliwości bojowych oddziałów i pododdziałów w celu powstrzymania natarcia przeciwnika. Przejawem tego był zamiar rozegrania operacji obronnej w oparciu o statyczną obronę 5 i 11 dywizji. Natomiast z uznaniem należy odnieść się do aktywnego wykorzystania 10 dywizji do przeciwuderzenia, w celu odtworzenia taktycznej strefy obrony.

Pewien niepokój może budzić nadmierna koncentracja uwagi dowódcy i sztabu korpusu wyłącznie na taktycznej strefie. Wskazuje to na niedostrzeganie przestrzennego wymiaru działań, w którym rozgrywana jest współczesna operacja obronna.

Działania zaczepne przeciwnika na kilku kierunkach wymagały intensywnej i skoordynowanej pracy dowódcy i sztabu korpusu w kierowaniu walką obronna. Wymaganiem tym dowódca korpusu w pełni sprostał. Natomiast mała aktywność w zdobywaniu informacji przejawiał oddział rozpoznawczy korpusu.

W początkowym okresie ćwiczenia, spore zastrzeżenia budziła także nierzetelność kalkulacji operacyjno - taktycznych. Przejawiało się to w przyjęciu zbyt optymistycznego czasu osiągnięcia gotowości bojowej do obrony przez 5 i 11 dywizję.

W prowadzeniu obrony na terenie kraju należy wykorzystywać nie tylko własne, ale także lokalne siły i środki. Potrzebę taką dostrzegał dowódca korpusu i podczas organizacji współdziałania

uwzględniał współpracę z terenowymi organami administracji państwowej, z przedstawicielami straży granicznej, policji i straży pożarnej.

W ramach operacji obronnej 2 korpusu prowadziła działania obronne 11 dywizja, a w jej składzie ćwiczący 111, 112, i 113 pułk. Należy z uznaniem podkreślić, że dowódca 11DZ kpt. Janusz KRECIKIJ, właściwie zrozumiał postawione mu zadanie załamania natarcia przeciwnika w taktycznej strefie obrony, czego wyrazem była podjęta decyzja. W związku z naturalnym przecięciem pasa obrony dywizji przez przeszkody wodne, dowódca dywizji właściwie zorganizował obronę w nakazanym pasie, tworząc dwa niezależne zgrupowania obronne na przewidywanych kierunkach uderzeń przeciwnika, wykorzystując naturalne warunki maskujące terenu. Działalność dowództwa dywizji na stanowisku dowodzenia była właściwie zorganizowana i umiejętnie prowadzona. Na uwagę zasługuje harmonijna współpraca wydziału kierunków z sekcją planowania i sprawozdawczo - informacyjną wydziału planowania sztabu dywizji.

Z uznaniem należy ocenić dostrzeżenie przez ćwiczących problemu walki z desantami przeciwnika. Natomiast zaplanowanie użycia do tego celu części sił 111 pułku po wycofaniu go z pasa przesłaniania, budzi poważne wątpliwości z następujących powodów:

Po pierwsze - przeciwnik może wysadzić desanty w tym samym czasie, w którym toczyć się będzie walka w pasie przesłaniania; Po drugie - należy racjonalnie rozłożyć wysiłek bojowy na wszystkie podległe ogniwa i zapewnić warunki odtworzenia zdolności bojowej pododdziałom wyprowadzonym z walki. Zasada utrzymywania i odtwarzania zdolności bojowej wojsk odnosi się do wszystkich

uczestników walki i operacji, o czym nie powinni zapominać wszyscy dowódcy.

Jako niedociągnięcie należy także ocenić niezbyt jasno sformułowaną koncepcję rozbudowy 3 i 4 pozycji obrony dywizji. Wątpliwości budzi realność jej zorganizowania przez 111 pułk, z uwagi na warunki czasowo - przestrzenne, straty w ludziach i w sprzęcie oraz ograniczony czas. Brak było także rozwiązań umożliwiających szybkie odtworzenie zdolności bojowej pułku.

Godna uwagi jest konsekwencja dowódcy 11 dywizji w dążeniu do rozbicia przeciwnika w taktycznej atrefie obrony. Wyrazem tego było między innymi prowadzenie manewrowych działań oraz użycie sił z nieatakowanych kierunków.

Umiejętność kierowania walką to jeden z podstawowych walorów dobrego dowódcy. W tym świetle na podkreślenie zasługuje inicjatywa dowódcy 11 dywizji do wydzielenia grupy operacyjnej zajmującej się bieżącym zbieraniem informacji i podejmowaniem decyzji. Natomiast wiele do życzenia pozostawia strona realizacyjna tego zamiaru.

Dowódca 111 pułku, kpt. Andrzej GIEŁZYŃSKI właściwie zrozumiał istotę i cele prowadzenia działań opóźniających, natomiast wiele zastrzeżeń budzi sposób realizacji ostatniego etapu. Jako mało realny należy uznać zamiar dowódcy pułku dotyczący przekraczania przedniego skraju obrony dywizji, w kolumnach batalionowych.

Z uznaniem natomiast należy ocenić planowane przedsięwzięcia mające na celu szybkie odtworzenie zdolności bojowej pułku, jako drugiego rzutu dywizji. Jednakże uzasadnione wątpliwości budzi niewykorzystanie rejonów zabudowanych do rozbudowy pozycji obronnych pułku. Przyspieszyło by to w znacznym stopniu osiągnięcie

nięcie gotowości pułku do obrony, szczególnie z tego względu, że pułk po wyjściu z pasa przesłaniania tego czasu nie miał zbyt wiele. Pewnym wytłumaczeniem tego stanu rzeczy jest to, że określenie przebiegu pozycji obronnych leży w kompetencji dywizji, co nie zwalnia dowódcy pułku z podejmowania prób zmierzających do zapewnienia optymalnych warunków organizacji obrony.

Warunki trudnego terenu lesistego postawiły w złożonej sytuacji 112 pułk, którym dowodził kpt. Jarosław HOFFMAN. Teren ten wskazywał na potrzebę organizowania obrony małymi zgrupowaniami, zamykającymi drogi i przesiski leśne. Stwarzało to możliwość efektywnego wykorzystania sił na przednim skraju i utworzenia odwodów do realizacji różnorodnych zadań wynikłych w czasie prowadzenia obrony w tym właśnie terenie. Tymczasem dowódca pułku ugrupował pułk jak na "Równinie Mazowieckiej" w dwa rzuty, wyznaczając dla każdego batalionu typowy rejon obrony. Decyzja ta budzi tym bardziej zdziwienie, że dowódca trafnie ocenił przeciwnika przewidując, że ominie on miasta ŻAGAN i ŻARY, wykonując główne uderzenie między nimi.

Z kolei dowódca 113 pułku - kpt. Janusz TRZPIS, chcąc zapewnić trwałość obrony, zdecydował utworzyć mieszane grupy bojowe, składające się z batalionów piechoty i pododdziałów czołgów. Takie rozwiązanie wynikało z oceny wpływu terenu na przebieg walki.

Należy w tym miejscu mocno podkreślić że właśnie teren jest jednym z ważnych czynników decydujących o trwałości obrony. Dobrze rozpoznany oraz umiejętnie przygotowany przez broniące się wojska jest ich głównym sojusznikiem. Uwzględnienie właściwości obronnych terenu zwiększa skuteczność środków ogniowych, zmniejsza straty wojsk własnych, niweluje występujące różnice w poten-

cyjale bojowym walczących stron. Należy sadzić, że przeprowadzone ćwiczenie stanowiło doskonałą okazję do wyeksponowania powyższej problematyki.

Teren bowiem narzucał wybór rejonów obrony, rubieży ogniowych, rubieży kontrataków, a także sposób natarcia, rozwinięcia wojsk i wykonania manewru. Należy stwierdzić, że w początkowej fazie ćwiczenia dowódcy nie w pełni dostrzegli specyfiki tego terenu, co odbiło się na treści ich decyzji. W dalszej części ćwiczenia wnioski z oceny terenu skłoniły ćwiczące sztaby do stosowania form i sposobów odpowiednich do właściwości lesistego charakteru rejonu działań. Przejawiło się to w wysyłaniu oddziałów wydzielonych, grup obejścia oraz w prowadzeniu działań w wymiarze powietrznym, a także wykorzystaniu pododdziałów miotaczy ognia do wzmacniania systemu ognia albo zamykania kierunków natarcia nieprzyjaciela.

Osiągnięcie celów walki obronnej na każdym szczeblu dowodzenia wymaga od dowódców ciągłej inicjatywy i aktywności. Jednym z ważniejszych przejawów tej aktywności jest wykonanie zwrotów zaczepnych.

Należy stwierdzić, że teren lesisty zniechęcał dowódców pułków do ich podejmowania. Próbe taką podjął dowódca 11 dywizji, dostrzegając w tym możliwość skutecznego powstrzymania natarcia przeciwnika.

Wykonanie kontrataku powinno być poprzedzone zatrzymaniem odwodów przeciwnika, obezwładnieniem jego systemu dowodzenia, uzyskaniem lokalnej przewagi w powietrzu i szeregiem innych przedsięwzięć zabezpieczających. Przedsięwzięcia te nie w pełni zostały zrealizowane przez dowódcę i sztab 11 dywizji, w wyniku czego kontratak nie osiągnął założonego celu. W tej sytuacji dy-

wizja została zmuszona do przejścia całością sił do obrony, a dowódca 2 korpusu był zmuszony wykonać przeciwuderzenie.

Problematyka przeciwuderzenia, a w jej ramach - natarcie dywizji i brygad stanowiło treść trzeciego etapu ćwiczenia.

Przeciwuderzenie stanowi wyraz aktywności współczesnej obrony, przejawiający się w ciągłym oddziaływaniu na przeciwnika, zmierzającym do odebrania mu inicjatywy i zadania znacznych strat. Oznacza więc dążenie do swoistego sterowania przeciwnikiem zgodnie a własną koncepcją rozegrania operacji i walki. Polega ono na tym, że broniący się wyczerpuje nacierającego, a jednocześnie gromadzi siły do natarcia. Głównym jego celem jest zniweczenie efektów natarcia przeciwnika i przejęcie inicjatywy zaczepnej. Należy podkreślić, że ćwiczący sztab korpusu dostrzegali te problemy, dążąc do zapewnienia powodzenia swojego zwrotu zaczepnego. Przeciwuderzenie 2KZ wykonane 10DZ i odwodem 5DZ zostało odpowiednio przygotowane i zabezpieczone, co jest zasługą przede wszystkim dowódcy 2KZ ppłk Mariana KOBIELSKIEGO. Na uwagę zasługuje również dążenie dowódcy korpusu do skrócenia procesu decyzyjnego. Wyrażało się to wezwaniem dowódcy 10 dywizji wraz z grupą operacyjną na SD korpusu, postawieniu zadania i wspólnym wypracowaniu zamiaru walki dywizji. Ten styl dowodzenia umożliwił także dokonanie niezbędnych uzgodnień między zainteresowanymi szefami rodzajów wojsk i służb.

Pewne obawy wzbudza jednak wybór tylko jednej rubieży wejścia do bitwy 10 dywizji na prawie dobie wcześniej. Należy jednak podkreślić że dowódca 2KZ podjął przedsięwzięcia mające na celu utrzymanie tej rubieży poprzez wysłanie oddziału wydzielonego z 10 dywizji. Również zabezpieczenie rozwinięcia i wejścia do walki oddziałów 10 dywizji przejął na siebie korpus.

Mając na uwadze specyficzny, lesisty, teren pocięty licznymi przeszkodami wodnymi, kanalizującymi wszelkie działania wojsk, dowódca korpusu zdecydował użyć trzy grupy desantowo-szturmowe dla utrzymania newralgicznych węzłów w pasie przeciuderzenia.

Dowódca 10DZ kpt. Mirosław POLASIK ugrupował dywizję w dwa rzuty, organizując ponadto oddziały obejścia i oddziały wydzielone, którymi dążył do utrzymania odpowiedniego tempa natarcia. Dowódca dywizji, dążąc do szybkiego rozpoczęcia procesu decyzyjnego w podległych brygadach, przesłał im ze stanowiska dowodzenia korpusu wstępne zarządzenia bojowe.

Problemem, który rozwiązywali dowódcy brygad było utworzenie odpowiedniego do trudnych warunków terenu lesistego, ugrupowania bojowego. Teren ten zmuszał do działań na kierunkach, do organizowania dodatkowych, manewrowych elementów ugrupowania bojowego, zapewniających szybkość wykonania zadania. Problem ten poprawnie został rozwiązany w obydwu nacierających brygadach. Na uznanie zasługuje dążenie dowódcy 101BPanc kpt. Jacka OSTROWSKIEGO do tworzenia oddziałów obejścia, które w tych warunkach terenowych były ze wszech miar uzasadnione. Podobne rozwiązanie lecz w mniejszym zakresie (tylko jeden oddział obejścia) przyjął dowódca 102BZ kpt. Jarosław HOFFMAN.

Kpt. Janusz TRZPIS, dowódca 103BZ działającej jako oddział wydzielony, mający za zadanie zabezpieczenie wejścia do walki głównych sił dywizji, przyjął takie ugrupowanie bojowe, które zapewniało zarówno utrzymanie nakazanej rubieży jak i - w razie konieczności - przejście do natarcia nawet w I rzucie dywizji.

Panowie Oficerowie!

Przejdę teraz do omówienia sposobu użycia rodzajów wojsk i służb w operacji obronnej. Ich działanie wywiera niewątpliwie wielki wpływ na osiąganie celów operacji i walki. One wspierają walczące oddziały i związki taktyczne, zaopatrują je oraz tworzą dogodne warunki do działania w różnych sytuacjach na polu walki.

Studenci ćwiczący oddział rozpoznawczy korpusu, wydziały rozpoznawcze dywizji oraz szefów rozpoznania pułków i brygad, realizowali w ćwiczeniu zagadnienia związane z oceną przeciwnika, organizowaniem, planowaniem i kierowaniem rozpoznaniem oraz walką radioelektroniczną.

Oceny przeciwnika w całości ćwiczenia należy uznać jako poprawne, aczkolwiek w pierwszym etapie nie dostrzegano możliwości koncentrowania przez przeciwnika wysiłku na wybranych kierunkach. Pominęto też możliwość większego niż przewidywano zagrożenia prawego skrzydła.

Dobrze natomiast był oceniony nieprzyjaciel powietrzny i zagrożenie z jego strony, oraz ze strony oddziałów desantowo szturmowych.

W ocenie przeciwnika podczas organizowania zwrotu zaczepnego słusznie dostrzegano zagrożenie wykonania zadania przez 10DZ ze strony 2 i 9DZ nieprzyjaciela oraz działań 1BDSz.

Koncepcje rozpoznania i walki radioelektronicznej na ogół odzwierciedlały wnioski z oceny przeciwnika oraz własne zamiary. W 2 korpusie dało się zauważyć w czasie walki w pasie przesłaniania i podchodzenia i armii przeciwnika, pewną pasywność w zdobywaniu informacji rozpoznawczych. Dobrze natomiast robił to kpt. Krzysztof MOTACKI - szef wydziału rozpoznawczego i dy-

wizji.

W przyjmowanych koncepcjach rozpoznania, na ogół słusznie określano obszar zdobywania informacji umożliwiających podejmowanie decyzji na szczeblu korpusu, dywizji i pułku.

Planując rozpoznanie i walkę radioelektroniczną w sytuacji wykonania zwrotu zaczepnego, oddział rozpoznawczy korpusu - szef - kpt. Wiesław ORKISZ - słusznie dążył do zapewnienia napływu jak największej ilości informacji dla 10DZ, z systemu rozpoznania korpuśnego i 11DZ. Nie zapomniał przy tym o potrzebie śledzenia rozwoju sytuacji na prawym skrzydle korpusu.

Jednym z najistotniejszych czynników decydujących o osiągnięciu celów walki i operacji jest właściwa organizacja wsparcia ogniowego. Ćwiczące szefostwo WRiA oraz szefostwa artylerii dywizji i oddziałów, porownie zaplanowały i sprawnie zorganizowały użycie podległych wojsk.

Na podkreślenie zasługuje umiejętne zorganizowanie uderzenia do celów pierwszej kolejności rażenia, wykonanego w początkowej fazie operacji obronnej na kierunku 11DZ. W tym uderzeniu oprócz amunicji konwencjonalnej, użyto amunicji specjalnej - nadajników zakłócających "STYRSZEL", w celu utworzenia ciągłej strefy zakłóceń pokrywającej zgrupowanie artylerii przeciwnika, elementy systemu dowodzenia w ogniwie batalion, brygada oraz rozwijające się do ataku wojska.

Właściwie zorganizowano również system dowodzenia i kierowania ogniem artylerii, zapewniając zgodnie z obowiązującymi zasadami autonomię w tym zakresie pierwszorzutowym związkom taktycznym. Jednak w przypadku 22BPG przyjęte rozwiązanie przyniosło negatywne skutki z uwagi na ograniczoną ilość artylerii jaka

ona dysponowała. Stąd też już w toku walki zastosowano doraźne rozwiązanie - wzmocnienie ogniem tej brygady przez część artylerii 5DZ.

Na uwagę zasługuje szybkie przygotowanie i przekazywanie zadań podwładnym przez szefostwo artylerii dywizji kierowane przez kpt. Andrzeja TRACZA. Negatywnie natomiast należy ocenić brak większego zainteresowania i współpracy szefostwa artylerii dywizji z grupą dowodzenia lotnictwa w zakresie wspólnego wykonywania zadań, wsparcia ogniowego oraz rozpoznania.

Pewne zastrzeżenia budzi również nieuwzględnianie specyfiki planowania działań artylerii w terenie lesistym. Świadczy o tym między innymi wybór rejonu rozmieszczenia pułku artylerii przeciwpancernej w głębi kompleksu leśnego.

Jednym z ważniejszych zagadnień szkoleniowych ćwiczenia było wyeksponowanie współczesnej operacji jako połączonych działań wojsk lądowych i sił powietrznych.

Cwiczące zespoły Ośrodka Dowodzenia Lotnictwem, pułku śmigłowców bojowych i Grupy Dowodzenia Lotnictwem, rozwiązywały problemy użycia lotnictwa z pełnym uwzględnieniem decyzji dowódców DZ i KZ. W sposób właściwy koncentrowały wysiłek lotnictwa na najważniejszych, okresach i zadaniach operacji i walki. Uwzględniając stosunkowo niewielkie siły lotnictwa, szczególnie dbało o ekonomiczne wykorzystanie samolotów i śmigłowców, wybierając starannie obiekty uderzeń stanowiące największe zagrożenie dla broniących się, a następnie nacierających wojsk. Poprawnie także organizowano współdziałanie z szefami rodzajów wojsk i służb. Jednak nie zawsze prowadzono dogłębną ocenę przeciwnika, co skutkowało płytkim wnioskowaniem i niepełnym prognozowa-

niem.

Niewystarczający był także nadzór nad prawidłowym wykorzystaniem eskadry lotniczej KZ i eskadr śmigłowców ZT. Szkoda, że ćwiczące dowództwa w niewielkim tylko zakresie wykorzystywały powietrzne punkty do dowodzenia, zwłaszcza w czasie zakłóceń pracy węzłów łączności KZ, DZ i pz.

Ćwiczenie wykazało potrzebę jednolitego planowania rażenia ogniowego przeciwnika środkami WRiA oraz lotnictwa. Uzyskane wnioski wskazują, że problemy te powinny być rozwiązywane przez wspólne ośrodki dowodzenia.

Podkreślić wypada że w ćwiczeniu wykorzystywano przyszłościowe środki lotnicze takie jak samoloty szturmowe I-22 "Iryda", śmigłowce bojowe W-3 "Huzar" i transportowe W-3 "Long". Ponadto eksperymentalnie utworzono - w końcowej części ćwiczenia - szefostwo wojsk lotniczych KZ. Dostarczyło to pewnych wniosków dotyczących wzajemnych relacji i kompetencji między punktami dowodzenia lotnictwa i wojsk lądowych.

Ważną rolę w prowadzeniu walki obronnej 2 korpusu, spełniało zabezpieczenie inżynieryjne.

Zrozumiał to właściwie szef wojsk inżynieryjnych korpusu mjr Marek SARNOWSKI, który opracował przemyślaną koncepcję dostosowaną do realiów ćwiczenia. Na uwagę zasługuje także równoległość planowania zabezpieczenia inżynieryjnego na szczeblu korpus, dywizja.

Realizacja głównych zadań inżynieryjnych tj. rozbudowy fortyfikacyjnej terenu oraz rozbudowy systemu zapór minowych nie budziła zastrzeżeń. Na szczególną uwagę zasługuje dobra organizacja rozbudowy fortyfikacyjnej 3 i 4 pozycji obronnej

w 11 DZ, przeznaczonej do obsadzenia przez 111 pz wychodzący z walki na pozycji przedniej. Zorganizowanie grup operacyjno - rekonesansowych ze składu 11DZ oraz 111pz do kierowania rozbudową fortyfikacyjną, realizowaną przez dwie kompanie maszyn ziemnych była jedynym słusznym rozwiązaniem w tej konkretnej sytuacji i zapewniała sprawne wykonanie tego trudnego zadania.

Bardzo ważną funkcję w obronie organizowanej w terenie leśnym, a taki teren przeważał w pasie obrony 2KZ, spełniały zapory inżynieryjne i niszczenia. Szefostwo wojsk inżynieryjnych korpusu jak również szefowie saperów dywizji i pułków wykorzystali wszystkie swoje możliwości w zakresie minowania. Pola minowe, grupy min, zawały, niszczenia a także minowanie pośpieszne realizowane przez naziemne i powietrzne oddziały zaporowe zdecydowanie ograniczały i hamowały ruch nieprzyjaciela. Pragnę bardzo mocno podkreślić, przemyślaną i odpowiednią do warunków terenu koncepcję zabezpieczenia inżynieryjnego przeciwuderzenia przez 2 korpus. Dotyczy to zwłaszcza zabezpieczenia pokonania KWISY.

Negatywnym zjawiskiem w zakresie użycia zapór w obronie była słaba korelacja zakładanych zapór z systemem ognia. Oddalenie zapór ppanc zbyt daleko od przedniego skraju obrony (1.5 i więcej kilometrów), nie zawsze sprzyjało efektywności ognia, zarówno środków przeciwpancernych jak i broni strzeleckiej.

Dla zapewnienia trwałości i pomyślnego rozegrania walki i bitwy, podstawowym zadaniem wojsk OPL była osłona wojsk i obiektów 2KZ przed uderzeniami środków napadu powietrznego. Realizację tego zadania w toku prowadzenia operacji wspierały wojska raketowe i lotnictwo myśliwskie 3 Korpusu Obrony Po-

wietrznej.

Realizacja głównych zadań wojsk OPL nie budziła zastrzeżeń. Na szczególne podkreślenie zasługuje poprawny wybór obiektów osłony i realizacja przedsięwzięć zachowania żywotności bojowej wojsk OPL przez szefa wojsk OPL 2 KZ - kpt. Zbigniewa BANACHA.

Na uwagę zasługuje także działalność szefa OPL 11DZ - kpt. Romana CIESLIKA, który właściwie planował użycie wojsk OPL, skupiając główny wysiłek na organizacji obrony przeciwśmigłowcowej i zwalczaniu lotnictwa szturmowego przeciwnika.

Jednym z warunków powodzenia przeciwuderzenia jest skuteczna obrona przeciwlotnicza, na którą składa się wysiłek Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej oraz wojsk OPL.

W tym okresie ćwiczenia właściwe było wspólne działanie 3KOP i 2KZ. W konsekwencji działania 79 pułku raketowego OP i lotnictwa myśliwskiego skutecznie osłonięto wojska planujące przeciwuderzenie. Poprawnie zorganizowano również systemy OPL w dywizji i pułkach, eksponując konieczność organizacji zasadzek przeciwlotniczych i decentralizując dowodzenie ogniowe do szczebla pododdziału przeciwlotniczego.

Negatywnym zjawiskiem w planowaniu i prowadzeniu OPL było:

- dokonywanie zbyt optymistycznych i bardzo ogólnych kalkulacji operacyjno taktycznych;
- mało precyzyjne i szablonowe stawianie zadań bojowych - szczególnie przez szefa OPL 11DZ;
- plany OPL nie w pełni odpowiadały idei prowadzenia walki przeciwlotniczej;
- słaba znajomość sytuacji taktycznej szczególnie w zakresie obiektów osłony.

W toku planowania, organizowania i rozgrywania operacji obronnej oraz w jej ramach działań bojowych dywizji i oddziałów, Wojska Obrony Przeciwchemicznej realizowały zadania:

- maskowanie wojsk dymami;
- wzmacnianie oddziałów miotaczami ognia;
- tworzenie warunków do działań w sytuacji prawdopodobnych skażeń.

Planowanie i kierowanie wykorzystaniem sił i środków przeciwchemicznych było na ogół poprawne.

Gorzej przedstawiało się zagadnienie współdziałania. O ile przekazywanie zadań i wymiana informacji od szczebla korpusu w dół i odwrotnie było właściwe, o tyle wzajemna współpraca między komórkami i osobami funkcyjnymi pozostawiała wiele do życzenia.

Zespoły ćwiczące oficerów logistyki właściwie rozwiązywały zadania planowania i organizowania zabezpieczenia logistycznego wojsk w operacji obronnej. Zgodnie z ustaleniami opracowano podstawowe dokumenty, zapewniając pułkom warunki do zgromadzenia zapasów ruchomych i osiągnięcia pod względem logistycznym zdolności bojowej. W szerokim zakresie planowano wykorzystanie stacjonarnej infrastruktury logistycznej, zwłaszcza szpitalnej i remontowej, rzadziej zaopatrzeniowej i transportowej.

Mimo nielicznej obsady personalnej oficerów logistyki, na poszczególnych szczeblach opracowywano na dobrym poziomie zasadnicze dokumenty oraz przekazywano do podległych ZT i oddziałów zarządzenia logistyczne, a konkretne zadania oddziałom logistycznym stawiano w formie pisemnych zarządzeń bojowych.

W pierwszym etapie ćwiczący oficerowie logistyki wszystkich

szczegli, mieli trudności w określeniu racjonalnego użycia oddziałów logistycznych, wynikające z działania w trudnym terenie lesistym. Do słabych stron w tym etapie ćwiczenia należało również brak współdziałania w sztabie i iDZ, w zakresie określania norm zużycia środków bojowych i materiałowych. Problem ten dobrze był rozwiązywany w sztabie korpusu.

W kolejnych etapach ćwiczący właściwie planowali użycie polowego potencjału logistycznego do zabezpieczenia walczących wojsk. W dużym stopniu wykorzystywali istniejącą infrastrukturę logistyczną, także do zabezpieczenia komunikacyjnego, prac przeładunkowych, a nawet obrony i ochrony.

Ćwiczący szefowie logistyki właściwie oceniali problematykę wpływu terenu lesistego na konieczność obrony i ochrony jednostek oraz urządzeń logistycznych, a także zabezpieczenia przeciwpożarowego.

Prowadzenie operacji obronnej i walki na obszarze kraju wiązało się z potrzebą uwzględniania w decyzjach dowódców działań sił obrony terytorialnej. Należy z uznaniem pokreślić że ćwiczące sztaby dostrzegały nie tylko możliwość, ale wręcz potrzebę współdziałania z tymi siłami. Ich działanie zostało uwzględnione przede wszystkim w odniesieniu do obrony miast i zabezpieczenia logistycznego wojsk oraz prowadzenia działań nieregularnych na terenach zajętych przez przeciwnika.

Ćwiczący uwzględniali ponadto wykorzystanie sił pozamilitarnych do prowadzenia działań przeciwdywersyjnych i zabezpieczenia działań wojsk korpusu. Ważną rolę w zakresie organizacji świadczeń ogniwo pozamilitarnych spełniał Wojewódzki Sztab Wojskowy w LEGNICY.

Jako niedociągnięcie należy uznać brak zainteresowania losem ludności cywilnej, znajdującej się w rejonie obrony pierwszego rzutu korpusu. Ćwiczący sztab korpusu i dywizji nie dostrzegali potrzeby ewakuacji mieszkańców z rejonu działań bojowych.

Przeprowadzone ćwiczenie udowodniło po raz kolejny, że w warunkach potencjalnego pola walki istotnego znaczenia nabiera problem organizowania i prowadzenia działalności wychowawczej. Dlatego podstawowym zadaniem dla ćwiczących wydziałów i sekcji wychowawczych było działanie w sferze wyzwalania sił moralnych żołnierzy, wzmacniania ich wewnętrznej motywacji, odporności psychofizycznej i gotowości do walki. Problemy te znalazły odzwierciedlenie w planowanych celach metodach i formach działalności oświatowo wychowawczej. Z satysfakcją należy zauważyć że studenci dostrzegali potrzebę łączenia sytuacji operacyjno-taktycznej z wychowawczą, rozumieli jej treść i specyfikę działania.

Do pozytywnych efektów należy zaliczyć wykazywaną przez ćwiczących inicjatywę i pomysłowość co znalazło wyraz w składowych meldunkach, opracowanych dokumentach, opracowanych scenariuszach audycji oraz materiałach poglądowych.

Niewątpliwym niedociągnięciem było niedostateczne uwzględnianie psychologicznego oddziaływania przeciwnika na nasze wojska.

System łączności jest podstawowym ogniwem, od jakości którego zależy ciągłość i niezawodność systemu dowodzenia wojskami. Ćwiczące szefostwa /wydziały/ łączności wszystkich szczebli do-

wodzenia praktycznie odpowiedzialne były za dwa systemy dowodzenia, aplikacyjny oraz praktycznie funkcjonujący dla potrzeb ćwiczących sztabów.

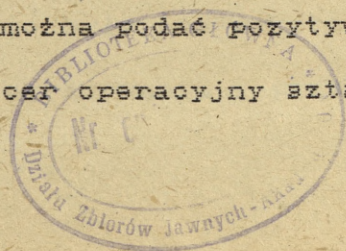
W początkowym okresie ćwiczenia uwidoczniło się szereg niedociągnięć. Na przykład szef sztabu KZ zapomniał poinformować szefa łączności korpusu o zmianie położenia 22BPG, czy też szef sztabu 113pz nie postawił zadania do zapewnienia łączności na okres przegrupowania. W efekcie braku łączności z brygadą, czy dowódcą pułku, występowała całkowita utrata dowodzenia ważnym elementem ugrupowania bojowego.

W połowie ćwiczenia nastąpiła zmiana w podejściu szefa sztabu korpusu do problematyki dowodzenia. Z odpowiednim wyprzedzeniem informowano szefa wojsk łączności o sytuacji operacyjno-taktycznej i zmianie położenia stanowisk dowodzenia.

Kolejne dni ćwiczenia doskonaliły umiejętności szefów łączności i podległych im oficerów. Starali się odchodzić od rozwiązań szablonowych / normatywnych / i w większym stopniu dostosować system łączności dla potrzeb walczących wojsk, optymalizować wykorzystanie środków łączności w takim stopniu, aby przy zabezpieczeniu wszystkich powiązań informacyjnych jak najwięcej pozostawić w odwodzie do realizacji kolejnych zadań.

Bardzo dobrze realizował to Szef wojsk łączności i informatyki 2 KZ kpt. Mirosław KOZIELLO.

Do istotnych mankamentów ćwiczenia należy nieumiejętność korzystania przez oficerów sztabu z łączności radiowej. Wyrazem tego było naruszanie przepisów o prowadzeniu korespondencji radiowej oraz nieznanomość wykorzystania urządzeń wyciąganych wozów dowodzenia. Jednak i w tym przypadku można podać pozytywne przykłady, jak kpt. Zbigniew GIBEK - oficer operacyjny sztabu



11DZ oraz dowódca 113 pz - kpt. Janusz TRZPIB.

Cwiczące dowództwa wykazały na ogół dobre przygotowanie pod względem umiejętności organizacyjnych, związanych z przygotowaniem pracy na poszczególnych stanowiskach dowodzenia podczas przygotowania operacji i walki, jakkolwiek w początkowym okresie wystąpiły i w tym zakresie niedociągnięcia.

Słabo przedstawiał się obieg informacji między poszczególnymi szczeblami dowodzenia, powodujący niekiedy nawet duże opóźnienia w przekazywaniu meldunków bojowych czy też różnego rodzaju zarządzeń. Taka sytuacja miała miejsce podczas stawiania zadań do przeciwuderzenia. Nieterminowe i mało precyzyjne postawienie zadań przez korpus i dywizję, wpłynęło niekorzystnie na organizację działań przez brygady. Podobnie było w 113 pz, w którym szef artylerii otrzymał zadanie od swojego przełożonego dopiero o 23.00 14.6, a więc z kilkugodzinnym opóźnieniem. Dobrze natomiast przedstawiało się to w 112 pz, co w dużym stopniu jest zasługą starszego oficera pułku kpt. Jana WIATRA.

Planowanie i organizowanie operacji i walki prowadzono zgodnie z zasadami, a dokumenty bojowe wykonywane były na dobrym poziomie. Cwiczący wykazali duże zaangażowanie i pracowitość w ich wykonaniu. Najlepsze z nich prezentowane są dzisiaj na tej sali.

Cwiczący w szerokim zakresie wykorzystywali technikę komputerową. Na uwagę zasługuje fakt, że poza przydzielonymi, wykorzystywane były osobiste komputery studentów. Stosowano je głównie do prowadzenia obliczeń jak i przygotowania pisemnych dokumentów bojowych. Jednak w niewielkim zakresie były one wykorzystywane przez oddział operacyjny korpusu do opracowania i przeka-

zywania zarządzeń i rozkazów.

Utworzony kierunek między dwoma komputerami, jednym w 2KZ a drugim w 11 DZ, używano jedynie doraźnie ze względu na słabą znajomość oprogramowania przez ćwiczących.

Poprawnie wykorzystywano natomiast połowe środki stanowisk dowodzenia a także sprawnie i bezkolizyjnie dokonywano przesunięć stanowisk dowodzenia.

Panowie Oficerowie!

Cwiczenie charakteryzowało się dużym rozmachem, Prowadzone było na obszarze około 30 tys. km². Brało w nim udział 295 nauczycieli i studentów oraz 558 oficerów, chorążych, podoficerów i żołnierzy obsługi połowych stanowisk dowodzenia. Do zabezpieczenia ćwiczenia wydzielono 199 pojazdów mechanicznych oraz jeden śmigłowiec Mi-8, który w znacznym stopniu przyczynił się do przybliżenia powietrzno lądowego wymiaru walki. System łączności zorganizowany był siłami jednostek łączności SOW (10^o pułk łączności, 14 pułk radioliniowo-kablowy).

Cwiczenie, które poprzedził wielomiesięczny trud organizatorów dobiega końca. Założone cele szkoleniowe zostały osiągnięte, co możliwe było dzięki właściwej postawie, wysokiej dyscyplinie i wytrwałości studentów, uczestników ćwiczenia. Dziękuję Panowie Oficerowie za dobrze wykonane zadanie.

Cwiczenie przygotowała Katedra Sztuki Operacyjnej przy udziale pozostałych katedr Wydziału Wojsk Lądowych oraz w ścisłej współpracy z innymi wydziałami i instytucjami AON. Dziękuję głównemu autorowi ppłk Tadeuszowi KOSCE i współautorom za merytoryczne i organizacyjne przygotowanie pouczającego przedsięwzięcia dydaktycznego.

Składam podziękowanie moim zastępcom:

ds operacyjnych - płk Adamowi TOMASZEWSKIEMU;

ds taktycznych - płk Zbigniewowi SCIBIORKOWI;

ds WLOP - płk Wojciechowi MICHALAKOWI;

ds koordynacyjno organizacyjnych płk Ryszardowi KORDASOWI

oraz wszystkim nauczycielom uczestniczącym w ćwiczeniu.

Również grupa zabezpieczenia pod kierownictwem mjr Tadeusza CIUNOWICZA dołożyła wszelkich starań, by zapewnić odpowiednie warunki do realizacji zadań wynikających z planu przeprowadzenia ćwiczenia, za co serdecznie dziękuję.

W czasie ćwiczenia spotkaliśmy się z życzliwością i pomocą dowództwa SOW, którego przedstawiciele z Panem Pułkownikiem Ryszardem WROBLEWSKIM na czele bezpośrednio uczestniczyli w zabezpieczeniu ćwiczenia.

Składam serdeczne podziękowanie dowódcom 11 Dywizji Kawalerii Pancernej oraz 4 i 5 dywizji zmechanizowanej, za zapewnienie odpowiednich warunków pracy kierownictwa, jak i poszczególnych dowództw i sztabów. W zakończeniu chciałbym wymienić tych, którzy według oceny rozjemców najbardziej się wyróżnili. Są to:

1. ppłk Lech STEFANIAK
2. ppłk Marian KOBIELSKI
3. mjr Marek SARNOWSKI
4. kpt. Janusz KRECIKIJ
5. kpt. Mirosław POLASIK
6. kpt. Andrzej DANIELEWSKI
7. kpt. Zbigniew GIBEK
8. kpt. Wiesław SZCZEPANKIEWICZ
9. kpt. Jacek OSTROWSKI
10. por. Józef MATUSZYK

11. kpt. Andrzej ZIELINSKI
12. kpt. Janusz TRZPIS
13. kpt. Leszek ZIŁKOWSKI
14. kpt. Jan KUNCIK
15. kpt. Jarosław HOFFMAN
16. por. Mirosław HORODEJCZUK
17. ppłk Sylwester GISZCZAK
18. ppłk Wojciech PAWŁOWSKI
19. kpt. Tadeusz MIKUTEL
20. por. Maciej GORKIEWICZ
21. kpt. Mirosław KOŁCZYK

Panowie Oficerowie!

Na tym kończymy ogólne omówienie ćwiczenia. Po zajęciu wyznaczonych miejsc, nastąpi szczegółowe omówienie w ćwiczących zespołach.

NORMY OPERACYJNO-TAKTYCZNE STOSOWANE
W ĆWICZENIU SZKIELETOWYM / ZAGAN 94 /OPERACJA OBRONNA 2 KORPUSU2 KZ

- szerokość pasa obrony - 100 km
- głębokość pasa obrony - 90 km
- struktura pasa obrony - trzy pasy obrony oraz korpusna
rubież obrony
- zakładane tempo natarcia przeciwnika;
 - przed przednim skrajem - 1 - 1.5 km/h
 - w głębi obrony - 3 - 4 km/h

OBRONA DYWIZJI I PUŁKU11 DZ

- szerokość pasa obrony - 32 km
- głębokość pasa obrony - 28 km
- ilość pozycji obrony - cztery
- odległość między pozycjami - 3 - 6 km

112 pz

- szerokość rejonu obrony - 18 km
- głębokość rejonu obrony - 11 km
- ilość pozycji obrony - dwie

Rejon obrony batalionu na GWO ;

- szerokość - 7.5 km
- głębokość - 4 km

Rejon obrony na drugim kierunku ;

- szerokość - 4 km
- głębokość - 3.5 km

113 pz

- szerokość rejonu obrony - 17 km
- głębokość rejonu obrony - 12 km
- ilość pozycji obrony - dwie
- ilość pozycji ryglowych - dwie

Rejon obrony batalionu na GWO ;

- szerokość - 5.5 km
- głębokość - 3.5 km

Rejon obrony batalionu na drugim kierunku ;

- szerokość - 4.5 km
- głębokość - 3.5 km

111 pz - drugi rzut dywizji:

- szerokość rejonu obrony - 13 km
- głębokość rejonu obrony - 13 km
- ilość pozycji obrony - dwie
- rejonu obrony batalionów - szerokość ok. 5 km

PRZECIWUDERZENIE 2 KORPUSU

- siły do przeciwuderzenia - 10 DZ oraz odwód 5 DZ ;
- szerokość rubieży przeciwuderzenia ;
 - 10 DZ - 6 km
 - odwód 5 DZ - 3.5 km
- głębokość przeciwuderzenia;
 - 10 DZ - 3 km
 - odwód 2 DZ - 7 km
- zakładane tempo;
 - podczas przełamywania obrony - 1 - 1.5 km/h

- głębokość zadania bliższego - 6 km
- głębokość zadania następnego - 16 km
- 101 BPanc / na kierunku głównego uderzenia /
- szerokość rubieży ataku - 3 km
- szerokość pasa natarcia - do 10 km
- głębokość zadania bliższego - 7 km
- głębokość zadania następnego - 20 km

